

Katarzyna Tomczak

## Tekst jako płaszczyzna mediatyzująca pomiędzy Zagładą a podmiotem postpamięci. Studium trzech przypadków

*Jeśli krąg życia zmierza ku domknięciu, zbliżając nas przez starość – owe „nowe dzieciństwo” – do początków, to śmierć idzie jeszcze dalej, sięga jeszcze wcześniej i znacząc kres, przywołuje pierwsze chwile naszego istnienia<sup>1</sup>.*

Literaturę postpamięci Zagłady stanowi twórczość o charakterze autobiograficznym autorstwa dzieci Ocalałych lub pisarstwo osób dążących do psychicznej identyfikacji z Ocalałymi. Rejestr reakcji jest szeroki, począwszy od akceptacji różnorodnych form ekspresji artystycznej (traktowanie relacji jako uzupełnienie reprezentacji doświadczenia traumatycznego), skończywszy na negacji (uznanie aktu twórczego za uzurpację lub komercjalizację cierpienia). Eksperymenty powstałe na gruncie artystycznym, w dychotomicznym układzie, stają się literackim utrwaleniem ocalałego dziedzictwa lub symptomem niebezpiecznej tendencji do estetyzacji świadectwa.

Drugie pokolenie potomków Ocalałych znajduje się w specyficznym położeniu. Zdeklarowane do pamiętania oraz obciążone tą pamięcią (przypadek pierwszy), uwikłane w pamiętanie indywidualne oraz zbiorowe, zakorzenione w dziedzictwie (przypadek drugi) oraz odczuwające więź z emocjami, które są w nie wpisane (przypadek trzeci).

Zainteresowanie wpływem Holokaustu na drugie pokolenie stało się tematem wydanej w 1979 książki Helen Epstein *Children of the Holocaust: Conversations with Sons and Daughters of Survivors*. To w niej, jak pisze Eva Hoffman, rozmowy z dziećmi Ocalałych pokazały, jak głęboko były one zaangażowane w doświadczenie przeszłości rodziców. W *After Such Knowledge*<sup>2</sup> autorka stwierdza ponadto, iż Holokaust okazał się *paradoksalnym fundamentem bytu* dla potomków Przeżytników. Nie doświadczać go bezpośrednio, obarczeni zostali konsekwencjami wiedzy o Zagładzie. Słowa izraelskiego psychoanalityka, zajmującego się badaniem wpływu *Shoah* na psychikę potomków: „My parents’ generation grew up in a World without a Holocaust, but for us there could be no such world”<sup>3</sup> wskazują, iż Holokaust ukonstytuował percepcję świata, w którym stał się faktem.

---

<sup>1</sup> A. Szczeklik, *Kore. O chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny*, Znak, Kraków 2007, s. 201. Wyróżnienia w tekście (również w cytatach) pochodzą od autorki.

<sup>2</sup> E. Hoffman, *After Such Knowledge. A Meditation on the Aftermath of the Holocaust*, Vintage, Chippenham 2005.

<sup>3</sup> Tamże, s. 15. Tłum. K. Tomczak, „Pokolenie moich rodziców wzrastało w świecie bez Holokaustu, ale dla nas taki świat nie mógłby istnieć”.

Termin *postmemory* pojawił się w książce Marianne Hirsch *Family Frames. Photography, Narrative and Postmemory*. Postpamięć Holocaustu dotyczy wpływu, jaki wydarzenie to wywarło na osoby, które nie doświadczyły go bezpośrednio, tylko odziedziczyły (w przypadku koligacji rodzinnych) lub wykreowały (Dominick LaCapra – wiktyimizacja, imaginacja)<sup>4</sup>. Doświadczenie traumatyczne wpływa na ludzi i powoduje, że powtarzają oni przeżywanie tego doświadczenia dzięki skumulowanym wyobrażeniom o wydarzeniu. Jest to *pamięć nabyta*, która gromadzi doświadczenie – zawłaszczone lub odziedziczone, wywołując symptomy posttraumatyczne. Pamięć ta przetwarza *traumę* – w psychoanalitycznej nomenklaturze Zygmunta Freuda – dotkliwą ingerencję rzeczywistości; w terminologii Lacana – efekt zbliżenia do Realnego, czyli tego, co nie posiada swojego odpowiednika w języku. W obu przypadkach jednak nie poddaje się ona symbolizacji, wyrasta bowiem na gruncie niepokoju podmiotu.

Wśród uczestników debat o Holokauście wytworzyły się dwa stanowiska. Pierwsze dotyczy uniwersalizacji tego zagadnienia, szczególnie w kulturze współczesnej – od kwestii znalezienia metajęzyka Zagłady, kodu scalającego każdy szczegół i każdą próbę całościowej syntezy, aż do redefiniowania Holocaustu i użyczenia terminu na potrzeby określenia zjawisk występujących w przestrzeni życia społecznego, które przez swój rozmiar i skalę zasięgu (abstrahując od kwestii etycznych) określane są jako „kolejne Holocausty”. Drugie zakłada obronę jednostkowości wydarzenia, autonomicznego dla Żydów jako nacji doświadczonej. W przytoczonych niżej przykładach literackich czynnik narodowy odgrywa znaczącą rolę, dlatego budowanie tożsamości odbywa się na trzech zasadniczych płaszczyznach: podmiot a *Shoah*, podmiot a naród i podmiot a religia.

Pojęcie traumy łączy się także z zagadnieniem tożsamości, czyli konstruowaniem poczucia odrębności wobec wydarzenia Zagłady i w związku z nim, co może stanowić podstawę fikcji literackiej. Tożsamość jednostki uzupełniana przez to wydarzenie to z kolei jej rekonstruowanie; dopowiadanie białych plam w biografii rodzica i dziecka, dla których punktem wyjściowym staje się ocalenie od śmierci (trauma rodzica – paradoksalnie wynik ocalenia – to jednocześnie trauma dziecka, *conditio sine qua non* istnienia potomka, dziedziczącego zanurzenie w historii i poczucie winy za śmierć ofiar).

W procesie badania podmiotu postpamięci ważne jest rozróżnienie melancholii i żałoby. Jeśli freudowskie terminy zastosujemy do doświadczenia Zagłady, żałoba stanie się przepracowaną zgodą na utratę obiektu (pamięć o wydarzeniu), melancholia – nieprzepracowaną żałobą, która powoduje poczucie pustki w podmiocie, identyfikującym się z utraconym obiektem.

Wybrane przeze mnie przypadki dotyczą różnorodnych strategii zapośredniczenia Zagłady przez podmiot, budowanych na drodze wyparcia do nieświadomości (represja), relacji podmiotu ze światem czy poszukiwania Innego w sobie<sup>5</sup> poprzez wejście w symboliczny porządek literatury (tym samym rezygnacja z poznania traumy, która należy do porządku realnego).

---

<sup>4</sup> D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, tłum. K. Bojarska, Universitas, Kraków 2009.

<sup>5</sup> E. Levinas, *Etyka i nieskończony. Rozmowy z Philipp'em Nemo*, tłum. B. Opolska-Kokoszka, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 1991.

## Przypadek pierwszy. Emanacja postdoświadczenia – *Ukryte stronice*

*Doświadczenie traumy może być zastępcze lub wirtualne [...] W zastępczym doświadczeniu traumy być może sami identyfikujemy się z ofiarą, stajemy się zastępczą ofiarą i przeżywamy wydarzenie w sposób wyobrażony, który w skrajnych przypadkach może prowadzić do nieporozumień związanych z uczestnictwem w rzeczywistych wydarzeniach.*

Dominik LaCapra<sup>6</sup>

Początkowe rozważania powinny się skoncentrować na wyjaśnieniu różnic między doświadczeniem a jego pamięcią. Pamięć doświadczenia pozostaje zawsze odtwórcza wobec samego doświadczenia, a nawet wobec wydarzeń, choć jak pisze LaCapra, nie istnieje prosta, binarna opozycja między samym doświadczeniem a wydarzeniem. Świadcstwa mogą zawierać faktyczne wypowiedzi dotyczące wydarzeń, choć są tworzone przez osoby, które nie brały w nich udziału.

Pomocny w tej analizie może okazać się dychotomiczny model poznawczy literatury modernistycznej<sup>7</sup>, który redefiniuje pojęcie doświadczenia funkcjonujące jeszcze w XIX wieku. Doświadczenie wiązało się wówczas ze sferą mimetyczną. Rzeczywistość jako laboratorium przekazywalnych wrażeń i doznań była uchwytana w kreacji wszechwiedzącego narratora; począwszy od odmienności świadka i uczestnika (personalizacja) aż do uogólnień mediatyzujących (rzeczywistość za pośrednictwem przez podmiot). Włączając w ten obszar literaturę Zagłady, wskazać można następujące zagadnienia:

- cezura doświadczenia niemającego precedensu w języku (a tym bardziej języku przedwojennej sztuki awangardowej) – stąd przywrócenie modelu *intersubiektywności świata empirycznego*<sup>8</sup>,
- Zagłada jako doświadczenie bez świadków (piszący jako *delegat nieobecnej rzeczywistości*<sup>9</sup>),
- pisanie jako doświadczenie – eksplorowanie nieznanego silnie oddziałuje na podmiot, który integruje się z opisywaną materią; permanentne powielanie to melancholia (Primo Levi), formy kompozycyjnie domknięte to przepracowana żałoba (Krystyna Żywulska<sup>10</sup>).

W ramach powyższych strategii narodziła się literatura transferu przeżycia Zagłady (braku uczestnictwa – świadkowania), ze szczególnym prawem do

<sup>6</sup> D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym...*, s. 162.

<sup>7</sup> R. Nycz, *Literatura nowoczesna wobec doświadczenia*, [w:] *Literackie reprezentacje doświadczenia*, red. W. Bolecki, E. Nawrocka, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2007, s. 11–25.

<sup>8</sup> W. Bolecki, *Zamiast wstępu (doświadczenie i modernizm)*, [w:] *Literackie reprezentacje...*, s. 10.

<sup>9</sup> R. Nycz, *Literatura nowoczesna...*

<sup>10</sup> K. Żywulska – Sonia Landau; początkowo przebywała w warszawskim getcie. Od 1942 po aryjskiej stronie. Tam przybrała fałszywe polskie nazwisko. Za działalność konspiracyjną została aresztowana i deportowana do obozu Auschwitz-Birkenau. Jej książka *Przeżyłam Oświęcim* (napisana przez *Polkę z Pawiaka*) powstała zaraz po wojnie; natomiast *Pusta woda*, dotycząca przeżyć w getcie – 20 lat później. Jak wspominał syn pisarki: „Nie była typem kombatantki [...] nie umiała rozpałamywać, nienawidzieć”.

kompensacji u dzieci Ocalałych. Stali się mediatorami pamięci Rodziców („pamięć pamięci”), „przywołując pamięć śladów, jakie doświadczenie Zagłady pozostawiło w biografiami ocalałych”<sup>11</sup>.

Erin Einhorn, amerykańska dziennikarka żydowskiego pochodzenia, w książce *Ukryte stronice. Opowieść o jednym domu, dwóch rodzinach i Holokauście*<sup>12</sup> prezentuje zbiór refleksji i reporterskich dociekań dotyczących losów matki, która przyszła na świat w okupowanej Polsce w 1942 roku. Wyprowadzona z getta w Będzinie, początkowo znalazła schronienie u polskiej rodziny Skowrońskich, następnie u rodziny Keijlerów w Szwecji.

Córka Ireny Frydrych została wprowadzona w historię matki dosyć wcześnie, choć nie była to opowieść wypełniona materią wspomnień. Przekazana przez ojca „niespełna dziewięcioletniej dziewczynce” (s. 19), na pokładzie transatlantyckiego liniowca, dotyczyła dziejów trzyletniego dziecka, jakim Irena była w czasie wojny. Matka Erin wyraźnie sygnalizowała, że nie pamięta wojennych wydarzeń, dlatego już w tym aspekcie zapośredniczone wspomnienia mogły być zaburzone czy zniekształcone. Matka była oddalona od rzeczywistego przeżycia, choć sama brała w nim udział, dlatego córka obsesyjnie zapragnęła je zagarnąć – w wyniku kompensacji traumy matki bądź pokoleniowej więzi emocjonalnej z wydarzeniem Zagłady.

Dominick LaCapra stwierdza, że człowiek może brać udział w wydarzeniu, nie doświadczając traumy<sup>13</sup>. Właśnie jej brak staje się dla Erin osobistą aporią, czyli traumą, której realnie nie przepracowała jej matka (można założyć, że nie miała jej obrazu w pamięci), dlatego córka przejęła na siebie kompulsywne przeżywanie jej symptomów: „Ja tam nie mam wspomnień z czasów, kiedy miałam trzy lata. [...] na co ja odpowiedziałam długą listą rzeczy, które pamiętam z najwcześniejszego dzieciństwa” (s. 240). Wydarzenia stały się bliskie, doznawane somatycznie; hipotetyczny brak traumy potęguje bowiem potrzebę jej dookreślenia, co grozi przeniesieniem żaloby w sferę abstrakcji (aż do objawów patologii pamięci).

Pierwszy etap pracy nad wspomnieniem to czas, gdy Erin napisała artykuł do szkolnej gazetki jako *świadectwo pamięci a nie obiektywnej prawdy*. Forma publicystyczna (którą cechuje subiektywizm i operowanie czasem terażniejszym), biegunowo usytuowana między pamięcią indywidualną a zbiorową, uwzględnia trzy podmioty atrybucyjne wspomnienia<sup>14</sup>. Najistotniejsza rola przypada *Erin (= ja), która zapośrednicza wspomnienia matki (= bliskich)*, podkreślając ich ważność dla *Żydów (Zagłada narodu)*. Na nieustanne powracanie do tej historii (natręctwo – oscylowanie między użyciem a nadużyciem<sup>15</sup>) wskazuje udział Erin w późniejszej demitologizacji losów rodziny, lecz także świadomość mobilizacji pamięci (spowodowaną

<sup>11</sup> A. Ubertowska, *O doświadczaniu przeszłości w prozie Piotra Szewca*, [w:] *Literackie reprezentacje...*, s. 362.

<sup>12</sup> E. Einhorn, *Ukryte stronice. Opowieść o jednym domu, dwóch rodzinach i Holokauście*, tłum. A. Sak, Znak, Kraków 2010, tytuł oryginału: *The Pages in Between. A Holocaust Legacy of Two Families, One Home*. Numery w nawiasach dotyczą stron w powyższym wydaniu książki w polskim tłumaczeniu.

<sup>13</sup> D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym...*, s. 148, 153.

<sup>14</sup> P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Universitas, Kraków 2007, s. 163.

<sup>15</sup> Tamże, s. 119.

niedoborem informacji) na rzecz poszukiwania własnej tożsamości, co grozi fuzją *wyobraźni i pamięci*: „A jeśli jej finał nie był pod każdym względem szczęśliwy? A jeśli *nadgorliwie wcisnęłam ją w ramy własnej fantazji* o tym, jak to wszystko musiało wyglądać?” (s. 26). Kruchość takiej pamięci może przenieść się na kryzys tożsamości podmiotu<sup>16</sup>.

Pamięć w takim wymiarze jest zobowiązaniem; organizuje odrębność podmiotu, ale także orientację w czasie i może przybrać czynną formę szukania wspomnienia (tak istotna deklaracja świadka: *byłam tam*). Erin decyduje się zatem na wyjazd do „kraju, w którym urodziła się jej matka” (s. 307), o którym opinia była przekazywana jako część dziedzictwa Holokaustu: „byłam daleka od odpuszczenia Polakom grzechów, które przecież popełnili, ale kiedy nazajutrz wsiadłam do pociągu na wschód, starałam się trochę poszerzyć swoją perspektywę” (s. 65).

Fenomenologia miejsca ustępuje miejsca aporii fenomenologicznej. Przekaz rodzinny (postpamięć) staje się ikoną, obrazem w umyśle:

W drodze do Polski nie mogłam już uciec przed faktem, że wyjeżdżam na dłużej do kraju, który uczono mnie nienawidzić. [...] o Polakach zawsze *słyszałam* tylko jedno: że mnie nienawidzą, nienawidzą wszystkich Żydów, i to od zarania dziejów, że kolaborowali z Niemcami, przyczynili się do naszej zagłady, a w 1945 cieszyli się, że wreszcie dostali to, czego zawsze chcieli: kraj wolny od Żydów (s. 59).

Próbuje podkreślać swoją odmienność, chęć uwolnienia od ciężących oskarżeń: „Rozsądek podpowiadał mi, aby nie dawać temu wiary” (s. 60), jednak przywołując komiks Arta Spiegelmana, uzmysławia czytelnikom, że w takim sposobie myślenia nie wzrastała sama. To przecież dlatego, „jak podejrzewa”, Polacy są w nim przedstawieni jako świny, natomiast Niemcy jako „względnie sympatyczne koty” (s. 60). Nie konfrontuje mentalnych klisz z przesłankami obiektywnymi (faktami); osadza je w postdoświadczeniu, „w wirze walki z osobistymi i historycznymi demonami” (s. 7), co dodatkowo pogłębia studium o elementy fiksjacji.

Przyjazd do Polski jawi się jako progresja Zagłady, ukazanie jej kolejnego etapu, w którym ma swój osobisty udział:

Cieszyłam się z perspektywy odkrywania rodzinnych korzeni, ale kiedy przypominałam sobie, że mam zamieszkać w Polsce, wbiło mnie w fotel samolotowy, zacisnęłam bezwiednie szczęki i zaczęłam nadaremnie rozglądać się za wyjściem. Próbowałam czytać, ale litery rozbiegały się po kartce. Usiłowałam zasnąć, ale oczy nie chciały się zamknąć, odmawiając mi prawa do odpoczynku. Pozostało tylko przemęczyć jakoś te osiem godzin transatlantyckich niepokojów. Gdy samolot wylądował wreszcie na lotnisku w Amsterdamie, *byłam wyczerpana tą gehenną i tak osłabiona emocjonalnie, że nie mogłam się zdobyć na kontynuowanie podróży* (s. 61).

Pojawiają się określenia wartościujące negatywnie: gehenna, osłabienie, przemęczenie, a analiza ich frekwencji we fragmentach opisujących pobyt w Polsce wskazuje jednoznacznie na somatyczne podłoże przeżywania traumy, która została wyparta przez podmiot zanurzony w doświadczeniu (Matkę). Powrót do treści wypartych przez matkę wynika z poziomu pamięci zobowiązanej; włącza je intensywnie w doświadczenie emanujące z przynależności grupowej, pogłębiając

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 107.

mechanizmy unifikacji rzeczywistości na rzecz unifikacji obrazu pamięci. Scalenie obrazu pamięci jest jednoznaczne ze scaleniem podmiotu w wymiarze pamięci indywidualnej.

Topos krwawej podróży, tak silnie obecny w literaturze Holokaustu, ma tu swoją egzemplifikację w narracji, w której Erin przeżywa swoją własną podróż, a opis wyprawy do miejsca, w którym Polacy przyjęli obozy śmierci z „entuzjazmem” (s. 60), jawi się jako powrót do miejsca kaźni.

Rok 1990. Miałam siedemnaście lat, byłam w Polsce i zwiedzałam obozy koncentracyjne z kilkudziesięcioma innymi amerykańskimi licealistami żydowskiego pochodzenia. Piece krematoryjne ani sterty włosów, które spodziewałam się zobaczyć, nie zszokowały mnie tak bardzo. Nie tak jak domy. Daleko w polu. Domy, które wyglądały, jakby widziały wszystko, co było do zobaczenia. Cholerni Polacy! Przeklinałam ich. Prędzej uduszą się w smrodzie śmierci niż zrobią cokolwiek, żeby położyć kres mordowaniu (s. 61).

Próba ujęcia w ramy narracyjne strukturalnego czy ponadhistorycznego wymiaru traumy zawsze pozostaje mitologiczna czy fikcyjna, co doskonale eksplikuje powyższy cytat. Może ona karmić strukturę przesądu<sup>17</sup>, którą cechuje ogromny ładunek emocjonalny: „opowieść mojej matki żyła we mnie niczym organ wewnętrzny” (s. 25).

Erin stwierdza: „Nie jestem ocalałą z Holokaustu i nie mogę rościć sobie prawa do gniewu moich dziadków. Skupię się na teraźniejszości, będę patrzeć na «teraz», nie «kiedyś»” (s. 65). Trwa zatem między nadmiarem a niedoborem pamięci. Tę pierwszą przestrzeń wypełniają uprzedzenia, mentalne klisze, wyrosłe na gruncie pamięci zbiorowej narodu żydowskiego, do których zresztą bardzo świadomie odwołuje się Erin:

myślałam o ludziach siedzących obok. Kto z nich miał ciotkę albo wuja w którymś z domów nieopodal Auschwitz? Kto miał kuzyna w Będzinie, który po wojnie mógł prowokacyjnie zapytać mojego dziadka: „A ty, żydku, co tutaj jeszcze robisz? Jak ty się uchowałeś?” Kto miał krewnych pośród motłochu, który w Jedwabnem zamknął swoich sąsiadów w stodole i spalił ich żywcem? (s. 62).

A jednak zawsze winałam Polaków za Auschwitz. Polska była areną najgorszej z rzezi. To na jej terytorium znajdowały się obozy śmierci, tutaj rozegrały się powojenne pogromy (s. 65).

Niedobór dotyczy z kolei pamięci matki:

- Przykro mi, Erin, ale zwyczajnie nie pamiętam. Czego ty ode mnie chcesz?
- Czemu nie pamiętasz, mamo?
- Nie pamiętam i już (s. 238).

Doświadczenie staje się podstawą tożsamości Erin, jak bowiem pisze LaCapra:

---

<sup>17</sup> D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym...*, s. 151.

Kiedy przeszłość przeżywa się ponownie w sposób niekontrolowany, wydaje się, jakby między nią a teraźniejszością nie było żadnej różnicy. Bez względu na to, czy przeszłość *jest odgrywana czy powtarzana z całą dosłownością* [...] doświadcza się jej tak, jakby się tam znowu było, ponownie przeżywając to wydarzenie, a odległość między tu i tam, wtedy i teraz – znika<sup>18</sup>.

Córka doświadcza wyimaginowanej traumy, zatem przedstawia obrazy, których nie widziała. Produkuje fantazmaty. Przeżywanie postdoświadczenia dodatkowo realizuje się w emanacji kolejnych pośrednich form wyobraźni (na granicy fiksacji i halucynacji), w którym obraz staje się składnikiem wspomnienia:

Jednak przeszłość i teraźniejszość zlewają się w jedno: Trudno mi było spacerować ulicą w roku 2001 i nie widzieć roku 1941. Trudno było patrzeć w oczy uczonego poręczy staruszka w tramwaju i nie rozmyślać nad tym, co widział w swoim życiu, jakich musiał dokonywać wyborów. To wszystko działo się tak dawno temu – całe ludzkie życie temu – ale coś mi podpowiadało, że ta przeszłość nigdy nie odejdzie dostatecznie daleko (s. 76).

O silnej potrzebie zaanektowania historii matki świadczy fakt, iż nawet po jej śmierci autorka kontynuuje swoje poszukiwania. A zatem staje się to już wyłącznie jej doświadczeniem (postdoświadczeniem), gdyż nie zrealizuje wcześniejszych planów, aby mama przyjechała z wizytą, „zobaczyła wzgórze zamkowe w Będzinie i panoramę rodzinnego miasteczka” (s. 85). Prowadzi swoje śledztwo *in absentia* podmiotu zanurzonego w doświadczeniu.

### Przypadek drugi. Mikrohistoria ekstrahowana tajemnicy – *Listy z pudełka*

*Zazwyczaj uważa się, że dorastanie z rodzicami ocalańcami uprawnia dzieci do poznania ich historii (tak, jakby była ona bezsporną częścią międzypokoleniowego przekazu)*

*[...] prawo do mówienia o przeszłości ma też swój rewers, czyli prawo do milczenia o niej.*

Tomasz Łysak<sup>19</sup>

Kolejnym wariantem dziedzictwa postpamięci Zagłady jest przyjęcie roli kronikarza. Praca, która polega na tym, że świadectwa zostają poddane archiwizacji i stają się częścią historiografii. Zagadnienie ukrywania przeszłości lub udostępniania wspomnienia po długim czasie wiąże się z wieloma czynnikami natury psychologicznej i społecznej. Tabuizacja *Shoah* (nazistowskie plany *Endlösung*, opatrzone kryptonimami i licznymi „decyzjami zza biurka”) przeciwstawiona jawnej i otwartej wojnie (inwazja Trzeciej Rzeszy na Polskę), wiąże się pośrednio z zagadnieniem recepcji tego wydarzenia i wpływu na pamięć kolektywną drugiej generacji. Eva Hoffman, córka Ocalonych z ukraińskiego Założcia i Krakowa, stwierdza:

<sup>18</sup> Tamże, s. 156.

<sup>19</sup> T. Łysak, *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. P. Czapliński, E. Domańska, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2009, s. 208.

Jewish speech about „that time” expressed a deeper woundedness, deeper hiding. The war of the German against the Poles was openly acknowledged [...] I sensed [...] that what happened to my parents and their Jews friends was a more obscure matter, the kind of secret one wraps in a cocoon, or protects as one protects an injury<sup>20</sup>.

To ukrywanie stało się częścią żydowskiej pamięci narodowej o Holokauście. Wiązało się z napięciem spowodowanym przez sytuację ukrywania w czasie wojny. Po jej zakończeniu – powrotem do domu, w którym nie zostało się „rozpoznanym”, bo mieszkają tam już polscy sąsiedzi<sup>21</sup>. Stało się także częścią tożsamości jednostkowej; unikaniem wyjawiania prawdy o własnym pochodzeniu. Stanisław Jonas, Ocalały, który powierzył swoją historię *Shoah Visual History Foundation*, przywołuje komentarz wygłoszony w czasie wojny w celu uniknięcia zdemaskowania: „to dobrze, że Żydzi się palą”. W dorosłym życiu, już jako obywatel Stanów Zjednoczonych, wyznaje: „ja ciągle noszę ze sobą te swoje stare sprawy [...] to, co zostało mi po wojnie to jest ten element ukrywania się. Ja się ukrywam, cały czas. I nawet jak się nie ukrywam to się jakoś ukrywam. [...] kiedy mnie ktoś zapyta czy ja jestem Żydem, ja potrafię powiedzieć: nie”<sup>22</sup>. Inny aspekt wiąże się z psychologiczną stroną percepcji *Shoah*; wyłączeniem grozy, a zatem pozbawieniem doświadczenia obcości lub pozbyciem się wstydu (ofiary a ocaleni).

*Shoah* dla Ocalałych jest jednocześnie doświadczeniem *Shoah* w wymiarze indywidualnym. Potomek Ocalałego (podmiot postpamięci) może być świadkiem składania tego świadectwa i autorem jego archiwizacji, co odnajdujemy w historii Sali i jej córki. Córka ocalonej w takiej relacji staje się *biografką i pamiętnikarką*, a doświadczenie narratywizowania przeszłości „zamazuje granice między matką a córką” (s. 277). Fundament stanowi tajemnica: „Moja mama skrywała pewną tajemnicę. Wiedziałam, że Sala Garnarcz urodziła się w Polsce, że była najmłodsza z jedenaściorga rodzeństwa i że przeżyła obóz hitlerowski” (s. 11). Opowieść jest własnością matki (Sali). Jako podmiot zanurzony w doświadczeniu decyduje, kiedy nastąpi moment przejścia z melancholii w żałobę. Zapomnienie łączy się z fenomenem rozpoznania. W układzie triadycznym: *rozpoznać* wspomnienie znaczy *odnaleźć* je (zbiór dokumentów), a *odnaleźć* znaczy *przyjąć* (tu – przekazać córce jako depozytariuszce przeżycia narodowego). Może czas, kiedy przeszłość matki

<sup>20</sup> E. Hoffman, *After such Knowledge...*, s. 24–25. Tłum. K. Tomczak, „Żydowską pamięć o «tamnym czasie» charakteryzowały głęboka rana, ukrywanie przeszłości. Wiedza o inwazji Niemiec na Polskę była powszechnie znana. [...] Uzmysłowiłam sobie [...], że to, co spotkało moich rodziców i ich żydowskich przyjaciół, było bardziej mroczną materią, rodzajem sekretu raz zawiniętego w kokon lub chronionego w sposób, w jaki ktoś chroni ranę”.

<sup>21</sup> A. Kirschner, *Listy z pudełka. Sekret mojej mamy*, tłum. B. Gadomska, A. Geller, AMF, Warszawa 2008, s. 236: „Drzwi otworzył nieznaną osobę. W pokoju widocznym za jego plecami rozpoznała meble Lai Diny. Wszystko było znane, wszystko w tym samym miejscu – brakowało tylko siostry, szwagra, siostrzeńca i siostrzenicy. Stojący w drzwiach mężczyzna powiedział, że nic nie wie o poprzednich lokatorach. Napotkała jego spojrzenie i przejął ją strach; wymamrotała, że pewnie pomyliła mieszkania. Kiedy zeszła na dół, zemdląca”. Tytuł oryginalny: *Sala's Gift: My Mother's Holocaust Story*. Niżej numery w nawiasach dotyczą stron w powyższym wydaniu książki w polskim tłumaczeniu.

<sup>22</sup> Film dokumentalny *I remember*, reż. Andrzej Wajda, Marcel Łoziński, 2001, oparty na nagraniu *Survivors of the Shoah Visual History Foundation*.



okrywała tajemnica, był momentem przepracowywania żałoby: „Wydawało się, że pytania wpadają w otchłań milczenia mojej mamy, jeszcze zanim zostaną zadane. Gdy ktoś – nowy nieznanomy, niedyskretny krewny – zapuścił się na zakazany obszar wojennych lat jej życia, odwracała twarz, jakby ją spoliczkowano” (s. 11).

Ann Kirschner wspomina wiele ważnych wydarzeń, które miały stanowić impuls do transgresji. Przychodzi on w 1991 roku, kiedy matka pisarki przygotowuje się do operacji. Silne przeżycie przyspiesza decyzję o przekazaniu źródeł. Prawdopodobnie łączy się z procesem wybaczenia, które – jak pisze Paul Ricoeur – wytycza wspólny horyzont dla *pamięci, historii i zapomnienia*. To wtedy właśnie, ze słowami „powinnaś to mieć” (s. 13) podarowuje córce „trzysta pięćdziesiąt dwa listy, dokumenty i fotografie” (s. 305). Jest to decyzja Ocalonej, która „zmienia także życie córki” (s. 13).

„Odwadze Sali towarzyszył instynkt archiwistki” (s. 17). Podczas pięcioletniego pobytu w obozach pracy<sup>23</sup> gromadziła, choć było to zakazane, całą korespondencję, jaką otrzymywała od przyjaciół i rodziny. Przekazując zbiór córce, zainicjowała proces upamiętnienia swoich doświadczeń, postpamięci, która ma być dalej pielęgnowana. Ten moment przekazania dziedzictwa to pokoleniowa fuzja przeżycia, która inspiruje Ann do *przejęcia roli archiwistki*. „Zapośredniczony dostęp do tych wydarzeń umożliwiając różne ślady i resztki – pamięć, świadectwa, dokumentacja oraz reprezentacja, czyli artefakty”<sup>24</sup>. Ann miała dostęp do wszystkich z nich, stworzyła zatem pełny możliwy obraz postpamięci. Elementy pamięci stanowią rozmowy ze świadkami i Ocalałymi, świadectwa i dokumentacja to zbiory epistolarne i karty z obozów, znamiona artefaktu ma wizyta po latach w miejscu wydarzeń, opisana w *Postówiu*.

Janina Bauman podkreśla, że źródła wiedzy mają doniosłe znaczenie dla pamięci przyszłych pokoleń. Dzieląc je na podstawowe i wtórne, zaznacza, że te drugie, w skład których wchodzi opracowania historyków, filmy, fikcja literacka, posiadają znaczenie istotniejsze, będą bowiem „przez długie wieki kształtowały wizerunek Zagłady w oczach i umysłach przyszłych pokoleń”<sup>25</sup>.

Ann tworzy na marginesach historiografii<sup>26</sup>. Określenie czasu historycznego jest warunkiem przeprowadzenia operacji historiograficznej, jednak *Shoah* jest materią trudną do uchwycenia w fazie pisemnej, gdyż jest świadectwem życia, a nie Zagłady (paradoks). Ann dokonuje archiwizacji, co oznacza, że „je przyswaja, pozbawia obcości, jaką wywołuje groza”<sup>27</sup>, mając na uwadze postulat „wyprowadzania z cienia rodziny: dziadków, ciotki, wujów i kuzynów, którzy zginęli podczas wojny” (s. 14). Świadectwo takie przeżywa kryzys, ponieważ łączy pracę zapamiętywania z pracą żałoby (moment transgresji to fakt przekazania zbioru dokumentów córce, która decyduje się „znarratywizować” nieprzekazywalne przeżycie matki).

Dlatego *continuum* pamięci o przeszłości ma tu znaczenie kluczowe. Córka, która zostaje wtajemniczona w wieku dojrzałym, jako człowiek ukształtowany osobo-wościowo i emocjonalnie, zachowuje dystans narratora i historyka. W ten sposób

<sup>23</sup> Geppersdorf, Gross Sarne, Brande, Laurahutte, Gross Paniow, Blechhammer, Schatzlar.

<sup>24</sup> D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym...*, s. 153.

<sup>25</sup> J. Bauman, *Zagłada – źródła pamięci*, [w:] *Zagłada. Współczesne problemy...*, s. 242.

<sup>26</sup> P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 213.

<sup>27</sup> Tamże, s. 234.

Zagłada zostaje zapośredniczona przez Ann, stając się jednocześnie częścią pamięci o wydarzeniu. Dystansuje się wobec komentarzy, ograniczając swoją rolę do uzupełniania informacji historycznych. Kolejna kwestia dotyczy rangi wojennych przeżyć Ocalałych i ich stosunku do wydarzeń przeszłości. Obozy pracy nie były chętnie przywoływane w kontekście Zagłady Żydów, gdyż w pamięci *Shoah* nie wpisywały się bezpośrednio w kontekst eksterminacji. Eksploatacja fizyczna Żydów traktowana była marginalnie, o czym przypomina autorka książki. Zaznacza, iż wytworzyła się specyficzna rywalizacja o wojenne przeżycia:

„Ach, twoja matka była w obozie pracy” – powiedziała mi pewna więźniarka, machając lekceważąco ręką, ale tak, bym zdążyła dostrzec numer wytatuowany na przedramieniu. [...] „Ja byłam w Auschwitz – oznajmiła. W Auschwitz otrzymywanie listów było nie do pomyślenia” [...] Spytałam, jak długo była w Auschwitz. „Cztery dni” – odrzekła beznamiętnie (s. 17).

Ann niezwykle ascetycznie traktuje własną sferę emocji. Stwierdza, iż przywołała obraz matki jako młodej dziewczyny, odkryła ją na nowo, dzięki czemu wzboğaciła wzajemne relacje: „Od czasu do czasu sprawdzałam, czy nie dostrzegam pęknięć w mojej psychice, tak jak po wyprawie do lasu sprawdzam, czy nie złapałam kleszcza. *Ostatecznie jednak byłam tylko gościem w świecie matki*” (s. 277). Stawiane pytania dotyczą wyłącznie sfery intymnych przeżyć matki. To „nie ona bowiem doświadczyła pięciu lat głodu, strachu i przemocy” (s. 277).

Jej relacja różni się od faktograficznych reprezentacji; stanowi przykład psychohistorii i mikrohistorii Zagłady, w której „przeżycia uczestników (ofiar) nie stanowią jedynie «subiektywnego» odzwierciedlenia «obiektywnych» zdarzeń, lecz są dla istoty zdarzenia konstytutywne”<sup>28</sup>. Ann staje się dla matki rzecznikiem przeżycia – świadectwa. Listy ocalają przeżycia jednostki. Przez swój intymny charakter, w którym dokonuje się wymiana osobistych refleksji i wrażeń między nadawcą i odbiorcą, jedynymi uczestnikami aktu komunikacji. Zawierają opisy przeżyć, emocji, przez co Ann staje się depozytariuszem jednostkowości przeżycia. Uwzględnia odmienność wydarzenia, w którym brała udział jej matka. Ma świadomość, że jest ono na tyle odległe, że nie może identyfikować się za jego pomocą (jedna ze strategii historyka wobec *Shoah*). Dokonuje „dokumentaryzacji” wyjątkowego, bo zindywidualizowanego fragmentu przeszłości.

### Przypadek trzeci. *Szaleństwo melancholii – utwór o Matce i Ojczyźnie*

*Mój ojciec krwawi historią*

Art Spiegelman<sup>29</sup>

Relacje między matką, która przeżyła Holokaust, a dzieckiem zaangażowanym w jej wspomnienia, mogą kształtować się także w środowisku zatrutym przez to

<sup>28</sup> J.A. Majcherek, *Holocaust a granice relatywizmu*, [w:] *Etyka wobec sytuacji granicznych*, red. D. Probuca, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007, s. 115.

<sup>29</sup> A. Spiegelman, *Maus. Opowieść ocalałego. Mój ojciec krwawi historią*, t. I, Wydawnictwo Post, Kraków 2001.

wydarzenie. Rodzic Ocalały, który nie podołał traumatycznemu doświadczeniu przeszłości, pogrążony jest w melancholii. Jest to nerwica przeniesień, która tworzy figury substytucji, jednak anektuje do tego drugiego człowieka (dziecko Ocalonego). Melancholii towarzyszy szereg reakcji opartych na destrukcji i deprecjacji. Jeśli dominującym aspektem będzie poczucie wstydu i winy z powodu przeżycia, to uruchamiają się mechanizmy obniżania własnej wartości (wrażenie utraty siebie – wnikanie w świat ofiar), a kompensacja (niezbędna dla zachowania porządku życia) osiągnana jest w brutalnym ingerowaniu w psychikę drugiego człowieka (najbliższa relacja: dziecko–rodzic), przy czym dziecko będzie obciążone podwójnie (nowe życie z podmiotu, który permanentnie obcuje ze światem zmarłych – ofiar). Dziecko w takim układzie wzrasta w poczuciu nieograniczonej odpowiedzialności za rodzica i jego przeszłość. Ta nieustająca narracja przeszłości i o przeszłości stanowi podstawę tożsamości dziecka. Etapy jego rozwoju egzemplifikują reakcje oparte na negacji, które budzą więzi oparte na współzależnieniu (odrzuć świat – patologia relacji) lub transponują nihilizm lub odrazę (odrzuć rodzica, co także wiąże się z bólem). Jeśli *Shoah* jako doświadczenie graniczne nie zostało przepracowane, dziecko i rodzic zanurzeni są w swoistej „toksosferze”.

Bożena Umińska-Keff to autorka monografii *Postać z cieniem. Portrety Żydówek w polskiej literaturze od końca XIX wieku do 1939 roku*<sup>30</sup>. Jej „inspirowany operą poemat na głosy”<sup>31</sup>, oratorium traumy matki, która swoją „piekielną infekcją” (s. 14) przekazuje dalej, zainspirowany został komiksem *Maus* Arta Spiegelmana, jednak w centrum uwagi postawiono córkę, dorosłe dziecko rodzica-Przeżytnika.

Tożsamość córki tworzy się w opozycji do matki, w szczelinie własnej odrębności, wyrażającej się między skrajnym współczuciem i obrzydzeniem, poczuciem skrzywdzenia i odrzucenia:

Jestem zniewolonym ludem, ciemnym, płaczącym w poduszkę,  
bez własnej historii, bez kronik, bez stałego miejsca.  
Nie mam niczego naprawdę własnego, bo nie przestałam się ludzić,  
jestem jak mara, jak mgła i jak brednia (s. 47).

Liczne odwołania do tragedii klasycznej (choć utwór cechują synkretyzm, groteskowe deformacje) widoczne są w konstruowaniu postaci. Główna bohaterka (mitologiczna, acz zdegradowana proveniencja postaci, to Persefona – Korusia – Usia<sup>32</sup>) walczy z Fatum (przeszłość Matki). Oratorium skarg staje się zbiorem oskarżeń, choć jego symptomy wytwarzają: strach (koszmar przeżycia – obiekt określony) i lęk (egzystencja po *Shoah* – melancholia – brak świadomości obiektu). Przywołanie topicznego rozumienia *Stabat Mater Dolorosa*, odsyła czytelnika do czasu rozłąki. Jesień i zima, dokonując eksploracji psychologicznej, to żywioł melancholii, czyli nieprzepracowanej żałoby. Demeter, odszukana przez Hermesa:

<sup>30</sup> B. Umińska-Keff, *Postać z cieniem. Portrety Żydówek w polskiej literaturze od końca XIX wieku do 1939 roku*, Sic!, Warszawa 2001.

<sup>31</sup> I. Filipiak, M. Janion, *Posłowie*, [do:] B. Umińska-Keff, *Utwór o Matce i Ojczyźnie*, Korporacja Ha!art, Kraków 2008, s. 82. Niżej numery w nawiasach dotyczą stron w powyższym wydaniu książki.

<sup>32</sup> Por. tamże, s. 86.

„w zapadłej pieczarze gór arkadyjskich [...] z dala od świata, sama jedna ze swoją żałobą”<sup>33</sup>, czeka na powrót córki. Gdy Persefona wraca, świat pokrywa się zielenią i kwiatami.

W relacji Matki-Ocalałej i córki czas nie płynie w taki sposób, ponieważ rozłąka wywołuje paranoję, a bliskość osiągnana jest przez cierpienie, czyli wspólne przeżywanie bólu. Gdy matka rani dziecko, doświadcza wizualizacji własnego cierpienia, co daje uczucie ulgi bliskiej ekstazie. Momenty oddalenia (za które dziecko jest karane) to próby uniezależnienia się córki od matki:

Byłam wczoraj u matki,  
robię jej kakao, pytam: Łyzeczka czy dwie?  
– Nie dość, że cały dzień siedzę tu sama w tych czterech ścianach,  
to jeszcze nie mam do kogo gęby otworzyć, ale co ty wiesz, jak ja żyję (s. 53).

Łamanie zasady *decorum* (wskazuje na wtórność doświadczenia) przywołuje skojarzenie z konfliktem tragicznym. Matka, jako Ocalała, nosi w sobie syndrom cierpienia; wybierając śmierć, zdecyduje się zamilknąć i przestanie nieść świadectwo, mówiąc – naraża córkę na przeżywanie traumy:

Czemu mnie opuszczasz w tej dolinie  
Padlinie. Zamiast trwać tu przy mnie  
I słuchać jak we mnie burczy flak, przelewa się moje życie wewnętrzne  
*Z nieszczęścia w nieszczęście, którego jesteś powołana być świadkiem [...]*  
*I nie ma dla ciebie innych powołań* (s. 25).

Pełnienie roli świadka życia Ocalonej stanowi odwołanie do problemu świadkowania (*bystanders*) w czasie Zagłady. Wpisania w pasywne współuczestnictwo człowieka, który ani nie podejmuje inicjatywy niesienia pomocy, ani nie denuncjuje. Córka obarczona jest przez Matkę powołaniem do funkcji świadka, wrażliwego na doświadczenie z jej biografii, tym samym pełni rolę kompensacyjną wobec przeszłości:

Gdyby twoje życie było równie tragiczne jak moje  
Mogłabym czasem z tobą porozmawiać jak z kimś  
Kto ma legitymację istnienia  
Lecz ty nie znasz tych cierpień, wolna od krzywd, od esencji życia  
Więc słuchaj, nastaw się, mój cwelu (s. 58).

Jako człowiek żyjący na zewnątrz Zagłady (nie będąc uczestnikiem wydarzenia) jest inherentna wobec sfery emocji matki, dlatego skazana na powtarzanie schematu w relacji ofiara–świadek. Zachowanie matki staje się synonimem obłąkania i szaleństwa. Dolina–padlina konotuje tekst Zbigniewa Herberta *U wrót doliny*, gdzie wśród bezwzględnych aniołów stróżów dokonuje się krwawe widowisko. Kłębowa rachitycznych ciał (*Padlina*) kojarzą się z masowymi grobami. Matka żyje, choć „odbija

---

<sup>33</sup> J. Parandowski, *Mitologia*, Wydawnictwo Poznańskie: Poznań 1988, s. 83.

jej się trupem” (s. 9). To matka, w tym skażonym układzie („toksosfera”), dzięki córce (którą eksploatuje psychicznie) zyskuje tożsamość po Zagładzie:

Będąc Matką  
kobieta nie zgubi się w świecie  
i zyska jakąś tożsamość (s. 10).

Matka regeneruje siły witalne poprzez biologiczny fakt powołania do życia nowego istnienia. Ta współzależność oparta jest na negacji – córka nie potrafi zrozumieć traumy matki, decyduje się zatem na emocjonalny eskapizm:

Bo gorzkie jest dziecko jak zółć i jak śmierć!  
Zaraża matkę piekielną infekcją i zostawia w czterech ścianach samą.  
Ty jesteś jak Adolf Hitler, który także  
Zmienił moje życie w stępy samotności (s. 27).

Akt poddania jest jednocześnie aktem bezsilności. Trwanie razem to powielenie doświadczenia Zagłady. W wymiarze przeżycia jest ono nie do przekazania: „Nie ma z nią słów, nie ma do niej słów” (s. 10). W sferze uczuć dokonuje wyrwy, która nie pozwala zbudować naturalnych relacji: „z pustego w próżne porodziła dziecko” (s. 9). W sferze witalnej skazuje na wieczną udrękę: „codziennie się tym zatykam tracę siły a i tak ich nie mam [...] cholerna infekcja w czterech ścianach wiecznie” (s. 17). W obszarze percepcji zniekształca odbiór rzeczywistości: „koło tej Żydowy ja chodzić nie będę [...]. I tak nastąpiła druga połowa XX wieku. W Polsce” (s. 43).

Obie kobiety są ze sobą połączone. Niewidzialne więzi tworzy nieuchwytny przekaz międzypokoleniowy. To otoczenie śmierci i melancholii kształtuje epistemologiczny i emocjonalny konstrukt. Nieprzekazywalność wydarzenia Holokaustu komplikuje dodatkowo komunikację werbalną między matką a córką. Staje się niewysłowionym skowytom przeszłości, hipostazą pojęcia ofiary, która na stałe zastępuje córka Ocalonej:

ja jako ja nie mam tu istnienia, jestem kabiną akustyczną,  
czy jakby stawem w lesie [...] Już jestem półmartwa i pusta, ale matka jeszcze nie jest syta (s. 19).  
Tkwę jak trup przy drodze donikąd, czasem przy szlaku jej opowieści,  
do tej historii jednak psom i żydom wstęp wzbroniony (s. 34).

Fenomen drugiej i trzeciej generacji po Holokauście stanowi pretekst do analiz społecznych i psychologicznych. Badania nad tożsamością pokolenia urodzonego po doświadczeniu Zagłady renegocjują składowe elementy tożsamości, gdyż to doświadczenie (odziedziczone lub zawłaszczony) staje się budulcem osobowości i jej najważniejszym czynnikiem. Dezintegruje *continuum* doświadczeń (melancholia) lub staje się fundamentalnym doświadczeniem egzystencjalnym (żałoba).

W wybranych przypadkach kategoria narodowa wydaje się dominująca, łączy się z powrotem do zwyczajów religijnych (np. *Ukryte stronice*), jest wyrazem

pogłębienia szacunku dla przeszłości i tradycji (*Sekret mojej matki*). Należy jednak zaznaczyć, że:

dorastanie w powojennej Polsce różni się od dojrzewania w Stanach Zjednoczonych [...]. Poza tym powszechnie akceptowane w Stanach Zjednoczonych standardy pisania o własnym życiu mają zupełnie inną wagę w Polsce.[...] Zapomnienie rodzinnej historii nie było rzadkim doświadczeniem w powojennej Polsce, ponieważ ocalańcy, którzy pozostali w kraju, niejednokrotnie odcinali się od własnych korzeni (często nie czuli łączności ze wspólnotą żydowską, wywodząc się ze zasymilowanych rodzin), chroniąc dzieci przed wiedzą o traumie żydowskiego losu<sup>34</sup>.

Zygmunt Bauman zwraca uwagę na niebezpieczeństwo tkwiące w „nadużywaniu” tego dziedzictwa:

Syndrom „przeżytnika” jest dziedziczny; kolejne pokolenia przekazują sobie zatrute owoce odchodzącej w przeszłość martyrologii. Potomkowie ofiar przechowują już tylko wspólnotową klechę kategorialnego a dziedzicznego cierpiętnictwa, sami nie zaznawszy doświadczeń, na które się owe przekazy powołują<sup>35</sup>.

Niezależnie od optyki, którą przyjmujemy, Holocaust jest metonią ekstremalnego stanu, w którym znaleźli się ludzie – zarówno oprawcy, jak i ofiary. Ci pierwsi dali asumpt do rozważań o zbrodniczej naturze człowieka, granicach bestialstwa i okrucieństwa, jakie w sobie nosi, oraz serwilistycznych zachowań tak zwanych zwyczajnych Niemców. Drudzy skłaniają do nieustającej refleksji nad możliwością ocalenia istoty człowieczeństwa w wymiarze jednostkowym (każdy byt ludzki), kolektywnym (więźniowie), narodowym (Żydzi i Romowie).

*Shoah* jest wyzwaniem dla literatury i historiografii. Doświadczenie bez doświadczenia jest paradoksem, ale dla form literackich postpamięci śladem jego rekonstrukcji staje się szyfrowany tekst. Czytelnik podejmuje próbę odczytania palimpsestu; eksploracji treści psychologicznych, filozoficznych czy socjologicznych refleksji.

Wybrane metodologie (psychoanaliza, fenomenologia) przybliżają do granicy doświadczenia i jego reprezentacji. Jest to jednak doświadczenie w ujęciu nowoczesności, które konfrontuje podmiot z dziedzictwem cierpienia czy traumy, często wyrzywa ze świata i zakotwicza w alternatywnej rzeczywistości, co grozi wytworzeniem *przedmiotu kompulsywnej fiksacji*.

*Shoah* stało się tematem literatury postmodernistycznej i musimy uznać, że pozostanie jej tworzywem nadal. Zachowania empatyzujące jako manifest wrażliwości sytuują się najbliżej uniwersum pisania o Zagładzie. Uwzględniają *afektywną reakcję wobec innego*<sup>36</sup>, stanowią zatem próbę zbliżenia do wybranych aspektów doświadczenia, bez identyfikacji czy tworzenia substytutów.

Tekst literacki otwiera na konfrontację doświadczenia Zagłady i podmiotu postpamięci, poszerzając konstelację recepcji tego Wydarzenia. Zapośrednicza podmiot w postdoświadczeniu i, niezależnie od motywacji, kreuje nowy wymiar literatury

<sup>34</sup> T. Łysak, *Meandry ujawniania – późne odkrycie tożsamości w Rodzinnej historii lęku Agaty Tuszyńskiej*, [w:] *Zagłada. Współczesne problemy...*, s. 198–199.

<sup>35</sup> Z. Bauman, *Świat nawiedzony*, [w:] *Zagłada. Współczesne problemy...*, s. 16.

<sup>36</sup> D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym...*, s. 87.

Holokaustu (także intertekstualności). Proces jej odbioru jest niewątpliwie rezonansem obrazu kultury współczesnej.

## **Text as an intermediary between Holocaust and post-memory subject. Study of three cases**

### **Abstract**

The essay presents problem of post-memory entity mediation in experience of the Holocaust. It analyzes three literary texts and presents concrete cases, in which the second generation of survivor's descendants are located in a specific position. Case one – declared to remember and loaded to this memory (Emanation of post-experience – *The Pages In Between. A Holocaust Legacy of Two Families, One Home*). The second case – involved in individual and collective remembrance, rooted in the heritage (Microhistory extracted from the secret – *Sala's Gift: My Mother's Holocaust Story*). The third case – sentient bond with emotions which are included in them (Melancholy madness – *Song about the Mother and the Homeland*).

In consideration of the identity after Shoah the following concepts are relevant: memory, trauma, and history.

Shoah as a traumatic experience is a challenge for the literature and historiography. Experience without any experience is a paradox. For the modern literary forms of post-memory, trace of its reconstruction become an encrypted text (intermediate surface).

Katarzyna Tomczak  
studiuje na studiach doktoranckich  
Instytutu Filologii Polskiej UP  
e-mail: k.tomczak@tlen.pl